

Uwagi Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego do założeń reformy nauki i szkolnictwa wyższego¹

Uwagi ogólne

Przedstawiając stanowisko Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie założeń reformy nauki i szkolnictwa wyższego zaprezentowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pragniemy uczynić dwie uwagi generalne. Po pierwsze, reforma się nie uda, jeśli nie będzie wzrostu nakładów budżetowych na naukę i na szkolnictwo wyższe nie tylko z powodu zobowiązań wobec *Strategii Lizbońskiej*, ale także dlatego, że znaczna część propozycji zgłoszonych w założeniach reformy będzie wymagać dodatkowych środków (choćby na audyty, programy mobilności, płace dla *visiting professors*, żeby wymienić tylko kilka z nich). Po drugie, sądzimy, że warto zabiegać o włączenie jak najszerszego środowiska zainteresowanego nauką i szkolnictwem wyższym w proces konsultacji i debatę nad reformą. Proces konsultacji i debata powinny prowadzić (dobrze byłoby o to zabiegać) do korygowania i uzgadniania projektu reformy oraz do mobilizowania poparcia opinii publicznej. Pomyślność społeczeństwa, efektywność gospodarki coraz bardziej zależy od tego, jaką wiedzę tworzy się w szkołach wyższych i jak się ją przekazuje. Dlatego w toku debaty warto zwracać uwagę, że zainteresowanie zmianami powinno obejmować nie tylko środowiska akademickie, ale także wiele innych środowisk (pracodawcy, rodzice studentów, wreszcie wszyscy płatnicy podatków, czyli całe społeczeństwo), ponieważ dobra jakość badań i kształcenia na poziomie wyższym poprawi sytuację całego społeczeństwa, zaś finansują je wszyscy podatnicy. Warto też wskazywać na rozbieżność interesów rozmaitych środowisk (szkoły publiczne i niepubliczne, młodsze i starsze kadry w nauce, wreszcie interesy podatnika) podkreślając, że różnice interesów to rzecz częsta i naturalna. Rolą administracji central-

¹ Projekt założeń reformy systemu nauki i reformy szkolnictwa wyższego, przedstawiony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego 16 kwietnia 2008 r., jest dostępny na stronie internetowej http://www.nauka.gov.pl/mn/index.jsp?layout=2&news_cat_id=1317&place=Menu06

nej (a więc ministerstwa) jest uzgadnianie tych interesów i przede wszystkim troska o interes zbiorowy. W tym przypadku sprowadza się on zawsze do zabiegów o poprawę jakości oraz efektywności badań i nauczania, a także do wyrównywania dostępu do kształcenia i doksztalcania oferowanego przez szkoły wyższe. Te względy powinny być ostatecznym uzasadnieniem debaty i wprowadzanych zmian oraz kryterium oceny poszczególnych punktów reformy. Nie mamy także wątpliwości, iż zmiany w nauce i szkolnictwie wyższym oraz dotyczące nakładów na te sfery są niezbędne, w przeciwnym razie będziemy nadal snuć się w ogonie krajów cywilizowanych pod względem konkurencyjności naszej gospodarki, a nasz rozwój społeczny ulegnie zahamowaniu. Jednocześnie jednak cenna i ważna jest determinacja rządu w odniesieniu do bezwzględnej konieczności gruntownej reformy systemu szkolnictwa wyższego oraz polityki naukowej, dostosowującej szkolnictwo i naukę do realiów wynikających z obecnych wyzwań gospodarczych i społecznych. Pełnego konsensu w sprawie reformy nie osiągniemy nigdy, dlatego tym cenniejsza jest determinacja rządu, która powinna, w naszym przekonaniu, wiązać się z przecięciem w pewnym momencie debaty oraz podjęciem strategicznych decyzji, przedstawionych następnie w formie projektów aktów prawnych.

Zmiany w systemie szkolnictwa wyższego i nauce proponowane w *Założeniach...* są liczne i niekiedy dość radykalne. Znaczna część propozycji jest bardzo interesująca, jednak:

- Całość jest dość niespójna, przy lekturze *Założeń...* uderza brak kompleksowej wizji kierunku reform, co sprawia wrażenie dość chaotycznego poruszania się wśród wielu problemów, bez sformułowania generalnego celu reformy czy reform częściowych.
- Wiele propozycji ma charakter ogólnikowy i nawet nie wspomniano, że ich realizacja będzie wymagać przygotowania odpowiednich instrumentów; inne propozycje są z kolei zbyt szczegółowe i mogą być raczej instrumentem realizacji założeń niż stanowić element tych założeń.
- Pomieszane są propozycje ogólne (np. punkt o okrętach flagowych) z propozycjami szczegółowymi (np. świadectwo ukończenia studiów doktoranckich).
- Błędem jest w naszym przekonaniu założenie, że jeśli pewne rozwiązania proponowane w dotychczasowych ustawach działają źle, to podobne do nich instrumenty i rozwiązania proponowane w *Założeniach...* zadziałają dobrze.
- Czasem dana propozycja ma sens tylko wtedy, gdy podejmiemy przedsięwzięcia uzupełniające. Takim przykładem braku kompleksowego podejścia jest propozycja likwidacji habilitacji, przy jednoczesnym braku konkretnych rozwiązań wymuszających podniesienie poziomu doktoratów. Oczekiwanie, że gwarantem zatrudniania kadry „wysokiej jakości” będą konkursy – nawet jeśli będą ogłaszane publicznie – jest naiwną wiarą, że to, co do tej pory nie działało mimo istnienia odpowiednich przepisów, tym razem formalnymi ustaleniami zmieni podejście środowiska.
- Brakuje diagnozy poprzedzającej propozycje reformy – dlaczego w ogóle zmieniać dane rozwiązanie? Jeśli nie całościowo, to przynajmniej przy kolejnych propozycjach należałoby wyjaśnić, dlaczego mają one zastąpić istniejące rozwiązania i które z nich. Jeśli Autorzy *Założeń...* chcą uzyskać poparcie dla proponowanych zmian (a takie poparcie jest warunkiem powodzenia reformy), to muszą jasno wytłumaczyć środowisku nauki i szkolnictwa wyższego, dlaczego ma być akurat tak, a nie ina-

czej. Należałoby się zastanowić, dlaczego obecne rozwiązania działają źle lub ich zasięg jest niewielki (np. obecne przepisy dopuszczają habilitację na podstawie dorobku, dlaczego zatem obecnie środowisko naukowe niechętnie stosuje to narzędzie rozwoju kariery naukowej?).

- Nadal nie rozwiązany jest problem relacji między studiami akademickimi a studiami zawodowymi. Brakuje odpowiedzi na pytanie, czym w istocie mają być studia zawodowe. Przecież do podejmowania pracy przygotowują zarówno studia akademickie, jak i zawodowe, problem dotyczy raczej procesu kształcenia, w tym swobodnego wyboru przez studenta przedmiotów specjalizacyjnych (np. mniejsza swoboda na studiach zawodowych, większa na akademickich) oraz obecności w tym procesie praktyki zawodowej w określonym wymiarze (np. większy wymiar na studiach zawodowych).
- Brakuje zaznaczenia przy poszczególnych propozycjach, czy wymagają one zmian na poziomie uczelni (lub placówki naukowej), zmian w polityce naukowej lub edukacyjnej na poziomie systemu szkolnictwa bądź nauki czy zmian w przepisach prawnych (ustawach, przepisach wykonawczych). Wiele zaproponowanych zmian powinno być wprowadzanych stopniowo, najpierw przez stworzenie odpowiednich warunków towarzyszących, a dopiero potem ostatecznego rozwiązania. Zmiany podzielono na znajdujące się w programie oraz długoterminowe, ale może warto byłoby przedstawić harmonogram dotyczący zmian programowych. Ponadto brakuje całościowego spojrzenia na edukację, na wszystkie jej poziomy, co w zestawieniu z realizacją idei uczenia się przez całe życie wydaje się szczególnie ważne (np. zmiany w edukacji na niższym poziomie – zwłaszcza w zakresie egzaminu maturalnego, którego wyniki są podstawą rekrutacji na studia – powinny być skorelowane ze zmianami w szkolnictwie wyższym).
- Ważnym problemem jest brak harmonogramu dalszego postępowania (w jakiej perspektywie czasowej planuje się przygotowanie projektów nowelizacji ustaw oraz kiedy miałyby one wejść w życie).

Poniżej przedstawiamy uwagi szczegółowe. Oczywiście, nie wyczerpują one całej materii reformy, ale jedynie dotyczą kwestii z naszego punktu widzenia najistotniejszych.

Szkolnictwo wyższe

Zarządzanie szkołami wyższymi

- Dlaczego nie skorzystano z zaleceń OECD, by wprowadzić przedstawicieli gospodarki do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz Państwowej Komisji Akredytacyjnej?
- Tę część *Założeń...* rozpoczyna postulat „opracowania strategii rozwoju szkolnictwa wyższego” – wydaje się, że strategia ta powinna być podstawą reformy i dyskusja o reformie bez świadomości celu, do którego mamy zmierzać, jest cokolwiek bezpodstawną.
- Co oznacza „przeniesienie państwowych wyższych szkół zawodowych pod nadzór samorządu”? Czy oznacza także przeniesienie ciężaru finansowania tych szkół do

budżetów samorządowych? Jaki jest cel tej zmiany – jeśli chodzi o powiązanie uczelni z regionem, to wystarczającym narzędziem jest wzmocnienie roli konwentu jako **organu kolegialnego nadzorującego pracę uczelni** – na wzór amerykańskich rad nadzorczych działających w szkołach wyższych.

- Czym mają być Centra Doskonałości – jest to pojęcie wieloznaczne; wyodrębnienie „uczelni flagowych” nie może być aktem jednorazowym, ale stałym procesem; niezbędne jest także precyzyjne zdefiniowanie wskaźników czterech kryteriów wymaganych do uznania uczelni za „flagową”.
- Czym ma być Centrum Kompetencyjne oraz jakie mają być jego uprawnienia i zadania?
- Kto będzie kontrolował realizację strategicznego planu rozwoju uczelni (konwent, ministerstwo?) oraz jakie będą konsekwencje jego niezrealizowania?
- Czy wzmocnienie autonomii uczelni oznacza umożliwienie niepublicznym szkołom wyższym dowolnego kształtowania struktury organizacyjnej bez konieczności „odtworzenia” struktury uniwersyteckiej (z rektorem, wydziałami itp.)? Wydaje się, że sprawą zasadniczą jest **jakość procesu dydaktycznego**, a nie procedury, jakie wiążą się z jego zarządzaniem. Tymczasem wydaje się, że stosowane obecnie mechanizmy kontroli zajmują się właśnie analizą procedur, podziału kompetencji itp. Należy stworzyć uczelniom, także publicznym, możliwość dowolnego kształtowania swojej struktury, natomiast **wzmocnić kontrolę jakości „na wyjściu”** – być może poprzez nadanie egzaminowi dyplomowemu rangi egzaminu państwowego, opracowanie standardów takiego egzaminu oraz wprowadzenie do komisji egzaminacyjnej zewnętrznego egzaminatora.
- Na czym ma polegać wzmocnienie kompetencji rektora oraz jakiego zakresu ma dotyczyć?
- Z jakiego powodu zatrudnianie kontraktowe ma dotyczyć tylko nowych nauczycieli akademickich? Czy celem reformy jest, czy nie jest udrożnienie systemu awansów dla najlepszych, zwiększenie mobilności kadry akademickiej oraz weryfikacja jakości pracy naukowej, mająca wpływ na dalsze zatrudnienie? Wydaje się, że mamy tu do czynienia z brakiem zdecydowania – w innych częściach *Założeń...* pisze się zdecydowanie o zniesieniu „stabilizacji etatowej”.
- Weryfikacja jakości pracy nauczyciela akademickiego powinna być przeprowadzona przez zewnętrzny zespół recenzentów, nie zaś przez pracowników tej samej jednostki.
- Postulat zniesienia dwuetatowości jest słuszny, ponieważ zatrudnienie w dwóch miejscach z pewnością nie sprzyja jakości wykonywanej pracy, jednak czy oznacza to **znaczący wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe i co najmniej dwukrotne podniesienie płac w tym sektorze?** Jest rzeczą oczywistą, że do „dorabiania” na drugich etatach zmuszają polskich nauczycieli akademickich niskie zarobki. Ograniczenie tej możliwości bez podniesienia płac będzie skutkowało kolejną degradacją kadr naukowych i akademickich oraz odpływem najlepszych do gospodarki lub uczelni zagranicznych.

Model kariery akademickiej

- Burzę wzbudziła zapowiedź zniesienia habilitacji, tymczasem z *Założeń...* wynika, że o niczym takim nie ma mowy, chodzi o zniesienie kolokwium habilitacyjnego i zastąpienie habilitacji inną procedurą weryfikacji dorobku naukowego. Wydaje się, że gdyby zamiast o „zniesieniu” mówiono o „zmianie”, kontrowersji można byłoby unikać. Powszechnie wiadomo, że obrona habilitacji, z jaką występuje część środowiska akademickiego, wynika ze świadomości obniżenia poziomu doktoratów, choć tkwi w tym pewien paradoks, ponieważ **to przede wszystkim uniwersytety powinny uderzyć się w piersi i podjąć działania naprawcze – zaostrić kryteria jakości, wprowadzić dodatkowego, wewnętrznego recenzenta udzielającego zgody na otwarcie przewodu itp.** Wydaje się zatem, że choć istotnie habilitacja w obecnej postaci jest anachronizmem, to narzędzie weryfikacji dorobku naukowego po doktoracie jest potrzebne, ale tylko w połączeniu ze zmniejszeniem pobłażliwości doktorskich komisji egzaminacyjnych i recenzentów doktoratów.
- Ważne wydaje się wprowadzenie wymogu oceny dorobku potrzebnego do „uprawnień promotorskich” przez recenzentów zewnętrznych, co uwolni tę procedurę od różnego typu zależności towarzyskich.
- Wydaje się istotne utrzymanie wykładu habilitacyjnego jako publicznej (a nie w zamkniętym gronie rady wydziału) weryfikacji nauczyciela akademickiego.
- Doktorat zawodowy i naukowy to ważna propozycja; większość osób kończących studia doktoranckie nie zostaje w nauce, natomiast pracodawcy z gospodarki nie doceniają w Polsce kompetencji osób mających doktorat, ponieważ kompetencje te są dla nich zbyt akademickie. Byłoby najlepiej, gdyby w trakcie przygotowywania doktoratu zawodowego student odbywał staż w przemyśle i robił doktorat powiązany tematycznie z daną jednostką gospodarczą (np. rozwiązanie problemu, jaki ma dany pracodawca).
- Uderzający jest brak pomysłu na cel i tryb studiów doktoranckich.

Finansowanie szkolnictwa wyższego

- Generalnie zwraca uwagę próba obejścia problemu finansowania studiów. Obecna sytuacja nierówności nie może być podtrzymywana – należy podjąć decyzję: albo finansujemy studia wszystkich stopni we wszystkich uczelniach, w tym niepublicznych, albo nie finansujemy żadnych. To ostatnie rozwiązanie otworzy możliwość rzeczywistej konkurencji w szkolnictwie wyższym i zlikwiduje mechanizmy generowania nierówności w dostępie do edukacji wyższej.
- Większość propozycji jest interesująca, choć wiele z nich jest całkowicie nierealnych z powodów budżetowych – jak można poważnie traktować zapowiedź finansowania studiów III stopnia w uczelniach niepublicznych, skoro obecnie brakuje środków na finansowanie ich w uczelniach publicznych? Pojawia się zatem problem sygnalizowany wyżej – proponując rozwiązania, należy wskazać źródła ich finansowania, w przeciwnym wypadku rozmawiamy o rzeczywistości wirtualnej.

Dydaktyka

- Konieczne wydaje się włączenie do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego przedstawicieli organizacji pracodawców oraz organizacji samorządowych i administracyjnych (co proponowali eksperci OECD).
- Reforma kierunków studiów i pozostawienie większego pola możliwości ich kształtowania przez uczelnie przy określeniu niezbędnego minimum standardów (minimum!) wydaje się absolutnie oczywista, czy jednak towarzyszyć temu będą zmiany administracyjne (np. zniesienie obowiązku „firmowania” specjalności przez minimum kadrowe)? Czy chodzi także o listę kierunków kształcenia, czy nadal ma obowiązywać lista kierunków kształcenia i towarzyszące jej standardy? Obecnie kształcenie odbywa się na kierunkach, są możliwości studiów na makrokierunkach, istnieją studia międzywydziałowe, ale ich zasięg jest niewielki. Może warto zachęcać innymi metodami niż obecnie, zwłaszcza uczelnie akademickie, do większych zmian w tej dziedzinie? Z problemem kierunków kształcenia i mobilności międzykierunkowej wiążą się także studia II stopnia. Obecnie uczelnie same rozwiązują te problemy, ale zjawisko kontynuowania studiów II stopnia na innym kierunku niż studiów I stopnia będzie się prawdopodobnie nasilać, co może skutkować m.in. koniecznością organizowania podobnych na kilku wydziałach zajęć uzupełniających (płatnych/bezpłatnych).
- Jak będzie kształtowane minimum kadrowe po zmianie habilitacji na „uprawnienia promotorskie”? Czy nie wystarczy proponowanie zespołu realizującego kierunek i specjalności bez odgórnego definiowania ich specjalności naukowych?
- Cieszy, że państwo dojrzewa do zaakceptowania metod kształcenia na odległość i metod e-learningowych, czy jednak oznacza to zniesienie absurdalnych ograniczeń w tym zakresie i zastąpienie ich rzeczywistą weryfikacją wiedzy nabytej w czasie procesu dydaktycznego (np. w formie państwowego egzaminu dyplomowego)? Podstawowym kryterium oceny jakości procesu dydaktycznego uczelni powinno być nie „jak uczą”, ale „czy nauczyli”.

Polityka naukowa

- W *Założeniach*... proponuje się powołanie Komitetu Rady Ministrów ds. Nauki i Innowacyjności. Chodzi chyba o Komitet ds. Nauki i Innowacyjności **przy** Radzie Ministrów?
- Wśród zadań Narodowego Centrum Nauki wymienia się przygotowywanie i przeprowadzanie specjalnych konkursów; stypendia doktorskie dla wybitnych „licencjuszy”. Powstaje pytanie, dlaczego stypendia nie mają obejmować także magistrów?
- Obecnie żadna rada badawcza, także dotycząca badań podstawowych, nie stosuje wyłącznie podejścia *bottom up*, ale także wiele metod pośrednich między *top down* a *bottom up* (np. różne inicjatywy stymulowania do zgłaszania projektów w dziedzinach i specjalnościach najbardziej obiecujących, które należy szczególnie rozwijać, a także różnorodne badania interdyscyplinarne, np. przez ogłoszenie, że przyjmo-

wane są propozycje badań w zakresie danej specjalności i wydzielenie na to odrębnych funduszy).

- Czy w wyniku utworzenia proponowanych instytucji zniknie Rada Nauki?
- Wśród zadań Ministra Nauki brakuje opracowywania założeń polityki naukowej i badawczo-rozwojowej. Czy to przeoczenie, czy świadoma decyzja?
- Czy proponowany model zakłada finansowanie jednostek badawczo-rozwojowych i innych rządowych jednostek powiązanych merytorycznie z działalnością różnych ministerstw nadal w sposób scentralizowany, tzn. z budżetu na naukę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego? Jest to rozwiązanie nie spotykane w skali światowej. Może już najwyższy czas, żeby resorty finansowały z własnych budżetów badania realizowane przez merytorycznie powiązane z nimi jednostki badawczo-rozwojowe, nie mówiąc już o badaniach z zakresu obrony.
- Proponuje się wprowadzenie w miejsce ocen statutowych systematycznego, obligatoryjnego audytu zewnętrznego wszystkich jednostek badawczych w celu uzyskania akredytacji do kategorii A, B lub C (A – poziom wysoki, B – poziom akceptowalny, rekomendacja wzmocnienia działalności naukowej, C – poziom niedostateczny). Nie wiemy, co ma tu oznaczać „audyt” (termin ten kojarzy nam się z badaniem sprawozdań finansowych i ma charakter formalno-finansowy, a nie merytoryczny). Może warto nazywać rzeczy językiem przyjętym w środowisku nauki. Czy chodzi po prostu o ocenianie (ewaluację) merytoryczną, czy też ma to być odrębny proces?
- Proponuje się wprowadzenie oceny parametrycznej jednostek naukowych zdefiniowanej specyficznie dla trzech grup nauk:
 - nauki humanistyczne i społeczne;
 - nauki ścisłe i inżynierskie;
 - nauki o życiu i nauki o Ziemi.

Taki szeroki podział prowadzi do porównań rzeczy nieporównywalnych (czy np. nauki ścisłe i inżynierskie mają być oceniane razem, według takich samych parametrów?).

- Proponuje się finansowanie badań naukowych wyłącznie poprzez granty przyznawane w trybie konkursowym (ze źródeł budżetowych i unijnych), zarządzane poprzez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowe Centrum Nauki oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Jest to bardzo kontrowersyjna propozycja. Każda placówka naukowa powinna mieć szansę na stworzenie własnego profilu naukowego i na to potrzeba środków statutowych, ponieważ przy finansowaniu grantowym o tematyce decydują indywidualne zainteresowania uczonych. A gdzie się mieszczą projekty celowe (projekty celowe to nie są granty) oraz inne dotychczas istniejące formy finansowania?
- W punkcie poświęconym zmianom w zarządzaniu kapitałem ludzkim proponuje się wprowadzenie mechanizmów przyspieszonego rozwoju kadry naukowo-badawczej. Chodzi o przyspieszenie rozwoju czy awansu? Rozwoju nie da się przyspieszyć, można przyspieszyć awanse.
- „Podniesienie wymagań stawianych rozprawom doktorskim” – należy to ukonkretnić. Kto to ma określić i kontrolować te wymagania: Komisja Akredytacyjna, Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów czy sama uczelnia?

- „Ujednoczenie systemu ewaluacji osiągnięć badawczych oraz miary poziomu akademickiego (indywidualnego i zespołowego) dla poszczególnych typów jednostek naukowo-badawczych oraz dydaktycznych” – ten punkt jest niejasny.
- „Wprowadzenie niezależnego od władz mediatora do rozstrzygania konfliktów w środowisku naukowym i akademickim” – o jakie konflikty chodzi?
- „Umożliwienie około 100 najzdolniejszym studentom z tytułem licencjata, a bez tytułu magistra, aplikowania w Narodowym Centrum Nauki i Narodowym Centrum Badań i Rozwoju o granty doktorskie na realizację badań. Badania prowadzone byłyby w dowolnym dobrym zespole naukowym w kraju i służyły przygotowaniu pracy doktorskiej”. Dlaczego akurat 100, może lepiej jest określić kryteria? Dlaczego nie wszystkim doktorantom na tych samych zasadach? Albo posiadacze licencjatu wytypowani do robienia doktoratów reprezentują poziom porównywalny do innych doktorantów i mogą z nimi konkurować, albo w ogóle nie mają po co dostawać grantów doktorskich. Wyznaczanie z góry liczby takich osób nie wydaje się uzasadnione.
- „Ustanowienie dla absolwentów studiów magisterskich systemu stypendiów doktoranckich przyznawanych na podstawie konkursów prowadzonych przez Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz wprowadzenie finansowania stypendiów doktorskich z grantów otrzymywanych przez liderów zespołów”. Jak to się ma do punktu poprzedniego? Doktoranci po magisterium mogą się starać o stypendia z grantów zespołowych, a po licencjacie o granty bezpośrednio? A gdzie jest mowa o tym, że doktoranci dostają stypendia i na jakim poziomie? W przypadku braku takich stypendiów drastycznie spadnie liczba kandydatów na studia doktoranckie.
- „Stworzenie mechanizmów motywujących uczelnie do tworzenia sieci kontaktów z absolwentami pracującymi w sektorze prywatnym”. Za pomocą jakich mechanizmów można to zrobić?

Reformy korporacji i administracji Polskiej Akademii Nauk

- „Liczba wydziałów powinna zostać istotnie zmniejszona. Korporacja członków Akademii mogłaby zostać podzielona na np. trzy wydziały:
 - Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych;
 - Wydział Nauk Ścisłych i Inżynierskich;
 - Wydział Nauk o Życiu i o Ziemi”.
 Jest to zbyt duża agregacja (patrz uwagi dotyczące ocen parametrycznych).
- „Prezes PAN, wybierany spośród czynnych (rzeczywistych i korespondencyjnych) członków PAN, **podlegałby Prezesowi Rady Ministrów**”. Polska Akademia Nauk powinna być niezależnym towarzystwem naukowym, bez powiązań i podległości administracyjnych.
- „Oczekiwane jest dostosowanie organizacji administracji centralnej PAN do zaktualizowanych zadań, a także jej zmniejszenie”. Administracja centralna PAN powinna być drastycznie zmniejszona i służyć jedynie obsłudze Komitetów.

- „Praca Komitetów i administracji centralnej PAN powinna być poddawana okresowym audytom”. Jeśli będą to audyty jako oceny finansowe, to tylko zwiększy biurokrację.
- „Instytuty PAN powinny podlegać cyklicznemu zewnętrznemu audytowi wykonanemu przez międzynarodowe zespoły ekspertów”. Co oznacza „audyt” w tym kontekście, czy chodzi po prostu o systematyczne ewaluacje uczonych przez ekspertów?
- „Instytuty PAN powinny mieć **wyraźnie badawczy charakter**”. A jaki mają obecnie?
- „Instytuty powinny być zgrupowane w sieciach tematycznych lub multidyscyplinarnych”. Czy sieci nie powinny obejmować jednostek zbliżonych problematyką bądź profilem niezależnie od przynależności instytucjonalnej, a więc także szkół wyższych i jednostek badawczo-rozwojowych?
- Rekomenduje się tworzenie „pracowni gościnnych”, rozwijanie programów *sabbatical* dla pracowników szkół wyższych i jednostek badawczo-rozwojowych w instytutach PAN. Czy nie powinno to dotyczyć także uczonych z zagranicy?

Stanowisko opracowali²
dr hab. **Julita Jabłecka**
dr Jacek **Kochanowski**

² Przy opracowywaniu stanowiska Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego autorzy wykorzystali opinie: dr. hab. Ireneusza Białeckiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego; prof. dr. hab. Małgorzaty Dąbrowy-Szefer; dr. hab. Pawła Sztabińskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego; dr. Elżbiety Drogosz-Zablockiej; dr. Adama Galkowskiego; dr. Elżbiety Karamalli-Gaiballi oraz dr. Elżbiety Soszyńskiej.